

Teksty Drugie 2015, 6, s. 132-140



Anatomia latającej ryby

Agnieszka Czajkowska

Roztrząsania i rozbiory

Anatomia latającej ryby¹

Agnieszka Czajkowska

!stotną konsekwencją kolejnych zwrotów w badaniach literackich, prócz zawrotów głowy badaczy i czytelników, jest waloryzacja emocji, które zawsze stoją u źródeł metaliterackiego komentarza oraz mieszanie żywiołów naukowych, przejawiające się w heterogeniczności dyskursu literaturoznawczego. Poststrukturalne odrzucenie puryzmu w badaniach filologicznych i uwolnienie ich od dawnych ambicji w zakresie uniwersalności i obiektywizmu refleksji, pozwoliło również na poddanie krytyce albo wręcz zawieszenie obowiązujących dotychczas w historii literatury generalistów przedmiotowych i metodologicznych. Szczególną realizacją tak określonej praktyki badawczej może być, proponowane w „Tekstach Drugich”², pisanie afektywnej historii sztuki, która – w odniesieniu do literatury, w myśl formułowanej przez autorów koncepcji afirmatywnego objaśniania rzeczywistości i konstruktywnego pojmowania rozmaitych traum i kryzysów – mogłaby zmienić punkty ciężkości narracji i inaczej opowiedzieć dzieje poszczególnych rodzajów

Agnieszka Czajkowska – dr hab., pracuje w AJD w Częstochowie. Autorka książek o literaturze polskiej XX w., J.I. Kraszewskim, związkach romantyzmu z nauką, współredaktorka listów T. Czackiego i rysunków J.I. Kraszewskiego. Redaktor książek poświęconych H. Poświatowskiej, listom, tradycjom romantyzmu, twórczości Z. Krasieńskiego, redaktor rocznika „Irydion. Literatura – Teatr – Kultura”. Kontakt: ag.m.czajkowska@gmail.com

1 Recenzja książki B. Mytych-Forajter *Latająca ryba. Studia o podróżopisarstwie Ignacego Domeyki*, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2014, s. 207.

2 Zob. „Teksty Drugie” 2014 nr 1.

piśmiennictwa. Idąc tropem powyższych założeń, można sobie wyobrazić rekonstrukcję przebiegu literatury polskiego romantyzmu jako historii nie tylko spektakularnych porażek, ale i sukcesów odnoszonych przez pisarzy na różnych polach, od skali poczytności i płynących stąd korzyści finansowych, po osiągnięcia uzyskiwane przez twórców na odmiennych od literackich niwach: akademickiej, handlowej, przemysłowej... Można się zastanawiać, czy wymuszona powstaniem listopadowym emigracja – prócz niezaprzeczalnych szkód materialnych, społecznych i moralnych – nie przyniosła korzyści nauce i cywilizacji europejskiej; albo, czy też mit tęsknoty za krajem i wygnańczego cierpienia nie przesłonił zaledwie innych wymiarów pisarstwa i egzystencji w XIX wieku. Warto przecież pamiętać, że ówczesny exodus świetnie wykształconej inteligencji polskiej z rodzimych ziem zaowocował istotnym wzbogaceniem europejskiego (i nie tylko) życia intelektualnego o pełnowartościowe propozycje naukowe i równoprawne wobec innych koncepcje filozoficzne czy poznawcze. Dziewiętnastowieczna emigracja była znaczącym zjawiskiem w kulturze europejskiej i, przynajmniej w początkowej fazie popowstaniowej, miała moc kreowania wzorców osobowych. Za poczuciem obywatelstwa w Europie polskich uchodźców, mimo braku zabezpieczenia finansowego i, często, po prostu biedy, stał dobrze rozumiany prowincjonalizm, znakomite oświeceniowe szkoły i profesorowie, którym polscy romantycy zawdzięczali zarówno zakorzenienie w tradycji, jak i znajomość współczesnych odkryć naukowych w naukach przyrodniczych i ścisłych. I choć nigdy nie doszło do „zadomowienia” emigrantów w Dreźnie, Paryżu czy Londynie, to właśnie przestrzeń zachodnioeuropejskich miast, w miejsce „kraju lat dziecińczych”, służyła wygnańcom w ich codziennej egzystencji.

Jednym z elementów wizji możliwej historii literatury, nakreślonej przez Ryszarda Nycza przed pięć laty, oprócz sygnalizowanych już procesów dezautonomizacji przedmiotu oraz aprobaty cząstkowości poznania, było „zakwestionowanie tradycyjnego modelu rozumienia i uprawiania historii literatury, który można nazwać narodowym”³. Oznacza to ujmowanie tekstów polskich w kontekście doświadczeń i idei formułowanych poza granicami języka i kultury etnicznej, rejestrację dialogu odbywającego się na zewnątrz tradycji macierzystej. Szczególnie dobrze przylegają do tej koncepcji utwory powstałe w wyniku zderzenia „swojego” z obcym, nieznanym, a więc np. literatura opisująca podróże, której miejsce w literaturze polskiej jest znaczące i która ma znakomite tradycje.

3 R. Nycz *Możliwa historia literatury*, „Teksty Drugie” 2010 nr 5, s. 167.

Przykładem pracy, która powstała z uważnej lektury, ugruntowanej na niestandardowych przeświadczeniach na temat literatury romantycznej w Polsce jest książka Beaty Mytych-Forajter, *Latająca ryba*, poświęcona podróżopisarstwu Ignacego Domeyki. Strategia badawcza autorki jest wynikiem wcześniejszych doświadczeń z dziedziny literackiej mikrologii, wzbogaconych o korzyści płynące z komparatystyki rozumianej w kategoriach spotkania różnych języków i kultur, a także odmiennych dziedzin nauki. Lektura ta nosi jednocześnie wyraziste znamiona historycznoliterackie; autorka *Latającej ryby* znakomicie rekonstruuje macierzysty kontekst *Moich podróży* i jego uwikłania w tradycję literacką i społeczną. Mytych-Forajter, czyniąc bohaterem swojej książki filomatę, przyjaciela Mickiewicza, więźnia z bazylińskiej celi, powstańca listopadowego i wygnańca, wnika w serce narodowej mitologii, ufundowanej w dużej mierze przez literaturę romantyczną i XIX-wieczne biografie. Utwierdza istnienie niepodważalnej tradycji po to, by swojego bohatera umieścić na zewnątrz utrwalonego przekazu. Wykorzystuje potencjał tkwiący w postaci geologa, mineraloga, zasłużonego dla nauki chilijskiej badacza i organizatora życia naukowego, by wykroczyć poza granice stereotypu polskiego i europejskiego romantyka. Osoba Domeyki umożliwia bowiem transpozycję „przeklętych problemów” nie tylko w egzotyczne, południowoamerykańskie realia geograficzne, ale i w krąg odmiennych doświadczeń życiowych, na które składają się długie i szczęśliwe życie, kariera naukowa i uznanie w przybranej ojczyźnie, wreszcie powrót do „kraju lat dziecińczych”, który dla większości polskich emigrantów popowstaniowych był z różnych powodów niemożliwy. Zderzając Domeykę z romantycznym stereotypem wygnańca czy kochanka, autorka akcentuje jego pamiętnikarską powściągliwość, a w nieprzystającej do literackiego modelu biografii odczytuje ton zwykłości czy wręcz banalności przeżyć bohatera. Autorka *Latającej ryby* zdejmuje z cokołu znakomitego uczonego, pozwalając mu przemówić do czytelnika prawie dzisiejszym językiem i zaprezentować własne doświadczenia poprzez pojęcia przylegające do współczesnej wrażliwości.

Spojrzenie na polski romantyzm przez pryzmat pamiętników pisanych przez Domeykę-wygnańca, ale i uznanego uczonego, wymusza niejako usytuowanie dyskursu metaliterackiego poza „centrum polszczyzny”, a także domaga się wykroczenia poza ściśle humanistyczne kategorie i procedury opisowe. Itinerarium filomaty jest bowiem przesyczone świadectwami jego pasji naukowej i w dużej mierze zawiera relację z jego życia zawodowego w Chile, gdzie Domeyko był nauczycielem chemii i geologii, reformatorem szkolnictwa, a później przez wiele lat rektorem stołecznego uniwersytetu.

Postępowanie badawcze musi się w tej sytuacji skupić nie tylko na charakterystyce wewnętrznego świata autora i jego pisarskich dyspozycji, ale także uwzględnić egzotyczne, społeczne i kulturowe ramy, w których autor funkcjonuje oraz związaną z wykonywaną pracą profesjonalizację jego dyskursu.

Beata Mytych-Forajter jako czytelniczka pamiętników Domeyki jest oryginalna i twórcza, choć podejmowaną przez nią lekturę można wpisać w funkcjonującą od lat tradycję badawczą; romantyzm, w którym literatura była uprawiana przez geologa, absolwenta paryskiej Akademii Górniczej (Novalis) czy prawnika, autora pracy *Teoria kolorów* (Goethe), był już badany z perspektywy „kuźni natury”⁴. Maria Janion praktykowała wszakże szczególną hermeneutykę zorientowaną na głębinę tekstu natury. Istnieją też prace, ujmujące romantyzm od strony przejawianych powinowactw literatury i nauki⁵, nie tylko w odniesieniu do twórczości europejskiej. Należy bowiem przypomnieć, że grupa pisarzy-naukowców jest w XIX wieku liczna także w Polsce. Reprezentują oni różne dziedziny wiedzy i pozostawiają w twórczości literackiej ślady swoich epistemologicznych zainteresowań. Przykładem mogą być postacie geografa Wincentego Pola, niedoszedłego lekarza Józefa Ignacego Kraszewskiego czy prawników, lekarzy wywodzących się z wileńskiego uniwersytetu, Aten Wołyńskich i Liceum Warszawskiego.

Autorka książki postępuje śladem przywołanych tradycji i wyprowadza daleko idące wnioski z bogactwa osobowości czy też złożoności usposobienia swojego bohatera. Nie koncentruje się tylko na literackim charakterze jego wypowiedzi, podejmuje ryzyko, które przynosi metodologia pozwalająca na uwzględnienie różnorodnych elementów jego postaci i działalności. Beata Mytych-Forajter w swojej książce proponuje czytanie pamiętników Domeyki, które stały się dla niej nie tyle realizacją romantycznej konwencji, ile wyrazistym śladem istnienia osoby, dokumentem praktyki utwierdzania się co do siebie. I choć autobiograficzny klucz zastosowany w lekturze memuarystyki nie jest oczywiście działaniem oryginalnym, to autorka *Latającej ryby* wykorzystuje go z dużą wrażliwością i uwagą. Tropi w tekście sygnatury autora, warstwy autokomentarza, które wyłaniają się spod natłoku obserwacji podróżnika zderzonego z innym światem. Obserwuje narrację wygnańca

4 Tytuł rozdziału pracy: M. Janion *Gorączka romantyczna*, PIW, Warszawa 1975.

5 E. Kochanowska *Romantyczna literatura wobec nauki. „Henryk Ofterdingen” Novalisa i „Genezis z Ducha” Słowackiego*, Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2002; J. Gromadzki *„Genezis z Ducha” a teorie ewolucji przyrodniczej*, „Przegląd Humanistyczny” 2000 nr 1/2; *Poezja i astronomia*, red. B. Burdziej, G. Halkiewicz-Sojak, Wydawnictwo UMK, Toruń 2006.

przez pryzmat dokonywanych przez niego autokorekt, w świetle jego ciągłych uwag metaliterackich. Podąża za niespójnościami, pęknięciami relacji, które stają się szansą na wnikięcie w niedopowiedziane sfery doświadczenia Domeyki. Prezentuje postawę empatii, która wynika z „dobrej wiary”, z jaką przyjmuje narrację, ze szczególnego współczucia wobec poznawanego podczas lektury człowieka. Jednocześnie nie przestaje konfrontować tworzonej przez Domeykę iluzji pamiętnikarskiej ze zdrowym rozsądkiem i warsztatem historyka literatury. Dokumentuje jego wysiłek przepisywania i odtwarzania zniszczonych zeszytów dziennika. Pisze o złudnym poczuciu bezpieczeństwa, które daje filomacie codzienne pisanie:

Kiedy ma lat trzydzieści i kiedy liczy sobie osiemdziesiąt wiosen, może założyć swoją tożsamość. A jednocześnie, mimo tej spójności na poziomie założonej tożsamości piszącego, samo pisanie z racji swej dziennikowej genезy pokazuje, jak płonne jest marzenie o całości tekstu, jak bardzo heroiczne są gesty Domeyki, który „zamyka się w swoim dzienniczku”, bezskutecznie walcząc z chaosem i rozsypką, na jaką skazuje go przemijanie. [...] kiedy płoną kolejne domy, zniszczeniu ulegają także rękopisy, stanowiące rodzaj kokonu, przędzionego dzień po dniu, a rozkoszna iluzja panowania nad całością tekstu i egzystencji ujawnia swoją zwodniczość.⁶

Szeroki, by nie powiedzieć międzykontynentalny, wymiar biografii Domeyki przekłada się na horyzonty i tematykę pamiętnikarskiej relacji. Jest więc w *Moich podróżach* miejsce na opis litewskiej przestrzeni domowej, walk powstańczych w 1831 roku, podróży na emigrację przez Drezno, Paryż aż do Coquimbo i Santiago. Są w relacji Domeyki fragmenty poświęcone budowie geologicznej mijanych łańcuchów górskich, roślinności czy wreszcie osobliwości etnograficznych wynikających z obserwacji mieszkańców kolejno odwiedzanych krajów. Są uwagi na temat doświadczeń dydaktycznych, które miały szczególny charakter ze względu na początkową nieznaną języka hiszpańskiego przez Domeykę oraz konieczność dostosowania kursu geologii do wykształcenia oraz możliwości chilijskich uczniów. Osobne wrażenie – zwłaszcza w kontekście mających pojawić się później reportaży z Ameryki Sienkiewicza – łączy się z opisem wyprawy do Araukanii, podczas której geolog spotyka indiańskie plemię Mapuczów. Jest wreszcie wątek powrotu do kraju, któremu na przeszkodzie stają kolejne zbiegi okoliczności, oraz

6 B. Mytych-Forajter *Latająca ryba...*, s. 36-37.

niezwykle silna deklaracja przynależności do religii katolickiej, pozwalającej na zachowanie poczucia przynależności narodowej i językowej, ale także przekładającej się na dokonywane w przybranej ojczyźnie oceny ludzi i sytuacji. Domeyko, uprzedzając niejako Gombrowicza, wplata w swój pamiętnik relacje o sobie samym wzięte z gazet i kronik. Patrzy na siebie z pozycji osoby trzeciej, posługując się cudzymi oczami i uczuciami.

Autorka książki o Domeyce rezygnuje z regularnej i systematycznej analizy poszczególnych wątków jego wspomnień. Nie podąża śladem wszystkich doświadczeń opisywanych przez tego przybysza do Chile. Interesują ją wybrane momenty, w których może uchwycić indywidualny gest wygnańca, cień jego osoby i kształt jego doraźnej myśli. Tropi więc zachowanie podróżnika podczas podróży statkiem, wskazując na jego przyrodnicze wyposażenie, opisuje relacje z wypraw geologicznych, które stanowiły część podpisanego przez niego kontraktu, ale także wynikały z wewnętrznej pasji poznawczej i były refleksem zaszczeplonej w szkole postawy zdobywcy wiedzy. Autorka *Latającej ryby* sygnalizuje podwójność egzystencji Domeyki, podkreślając jej szczególny, nietypowy wymiar. Píše:

W kontekście przywołanych słów kondycja Domeyki, zawieszono między porzuconym w pośpiechu domem a olśniewającymi chilijskimi krajobrazami nabiera szczególnego charakteru. Wgnańca jest wybranem. Przybył z daleka, a inżynierskie wykształcenie oraz wiedza geograficzna i geologiczna sprawiają, że widzi świat inaczej. Można jego spojrzenie nazwać spojrzeniem naukowca, można także, posiłkując się tekstem Novalisa, który podobnie jak Domeyko był z wykształcenia inżynierem górnikiem, dostrzec w patrzeniu uczonego podróżnika dowód na bycie „ulubieńcem natury”?

Szczególne poczucie bycia wybranym, które miał Domeyko, zbiega się w jego relacji z naukowym optymizmem poznawczym, który, w połączeniu z przekonaniem o szczególnej opiece, jakiej podlegał, pozwalał mu znosić przeciwności życiowe z pogodą i ufnością.

Autorkę *Latającej ryby*, tropiącą pośród zapisków osobę Domeyki, zastanawia jego niekonsekwencja pisarska, której wyrazem jest dyskrecja odnosząca się do szczęścia rodzinnego. Nałóg ciągłego pisania zostaje wszakże znacząco ograniczony w czasie starań o żonę oraz podczas trwającego 20 lat

7 Tamże, s. 74-75.

małżeństwa. Ciekawi Beatę Mytych-Forajter pozostawiony w pamiętnikach obraz plemienia Mapuczów, który staje się przedmiotem analizy z wykorzystaniem krytyki postkolonialnej i wyrazem politycznych poglądów badacza-Polaka. Autorka książki zauważa, że Domeyko postrzegał rzeczywistość w sposób, który zasada się na przekonaniach płynących z ówczesnej kranologii i kranimetrii. Sytuuje jego biografię w ekonomicznych realiach XIX wieku, rekonstruuje jego niezrealizowane plany.

Przedstawiona powyżej metoda czytania fragmentarycznego, skoncentrowanego na wybranych aspektach pisarstwa Domeyki, przynosi w konsekwencji zaskakująco spójny obraz autora, którego symbolem staje się tułowa latająca ryba. Autorka we wstępie do książki następująco uzasadnia swoją decyzję w kwestii wyboru dominanty narracyjnej:

Doświadczenie wewnętrznego pęknięcia, egzystencjalnego szpagatu znajdzie wyraz w wielu tekstach Domeyki, zawieszono go jak latającą rybę pomiędzy dwoma żywiołami, niebem i wodą, Polską i Chile. Z jednej strony nieustannie będzie wspominać rodzimy pejzaż, obyczaje, przyrodę, z drugiej – wychwalać kraj, do którego rzucił go los, dając mu wolność i możliwość wszechstronnego rozwoju.⁸

Lektura pracy pozwala na dookreślenie początkowej, oczywistej, jeśli wzięć pod uwagę wygnaną biografię Domeyki, deklaracji co do statusu głównego bohatera. Sygnaturą jego osoby staje się dla autorki sposób, w jaki badacz postrzega zjawisko morskie, latającą rybę.

Jest ona dla niego tym – pisze Mytych-Forajter – co niemożliwe, ale faktyczne, ucieleśnionym marzeniem i figurą bezdomności (gdzie mieszka latająca ryba, jaki żywioł daje jej schronienie?), nim samym (?). Kiedy patrzy na ryby, nieustannie próbuje pochwycić je w sieć porównań. Dlatego zamiast wodnych zwierząt widzi jaskółki, a potem „stado siewek czy kuropatw unoszących się nisko ponad polami naszymi”.⁹

Latająca ryba, wywołująca polskie wspomnienia i zarazem poetyckie skojarzenia, jest również przedmiotem naukowej ciekawości Domeyki, który

8 Tamże, s. 17.

9 Tamże, s. 183.

z zapałem opisuje jej właściwości i odrysowuje kształt jej skrzydeł. Podróżnik, jak zaznacza autorka książki,

patrzy [...] zdystansowanym okiem, niczym naukowiec, a równocześnie pozwala sobie na osobiste, poetyckie wynurzenia, tak jakby zdroworozsądkowy i badawczy chłód nie wystarczał, by oddać zjawiający się przed nim fenomen. Równoczesność tych perspektyw sytuuje się chyba najbliższej wpisanego w teksty tembrzy jego głosu.¹⁰

Kiedy Domeyko pisał do Mickiewicza o możliwym wydaniu swoich pamiętników, zastrzegął sobie zilustrowanie tekstu właśnie wizerunkiem latającej ryby, uznanym przez niego za znak egzotyki, z którą przez większość życia obcował. Życzenie autora po latach spełnia Beata Mytych-Forajter. Dziwne zwierzę stanowi centralny punkt okładki jej wydanej w 2014 roku pracy. Jest to oczywista figura postaci bohatera, która świadczy o uważnej lekturze pamiętników i podjętym wysiłku określenia Domeyki. Ale decyzja graficzna mówi również coś więcej: świadczy o afekcie, który stał się zaczątkiem badań nad pamiętnikami wygnańca, i o fascynacji poznawczej autorki, która udziela się czytelnikowi *Latającej ryby*.

¹⁰ Tamże, s. 189.

Abstract

Agnieszka Czajkowska

JAN DLUGOSZ UNIVERSITY IN CZESTOCHOWA

Anatomy of the Flying Fish

Review: B. Mytych-Forajter, *Latająca ryba: Studia o podróżopisarstwie Ignacego Domeyki* [Flying Fish: Studies on Ignacy Domeyka's Travel Writing], Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2014

Keywords

Romanticism, emigration, travel writing, history of science, affective turn